

Jan Kuźniar

O prawidłowy układ "Waltera Stadiona" Juliusza Słowackiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 49/2, 515-529

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAN KUŹNIAR

O PRAWIDŁOWY UKŁAD „WALTERA STADIONA” JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Zanotowana przez poetę-mistyka na kartach podręcznego notatnika, zwanego *Raptularzem*, ponowna próba dramatycznego przetworzenia dziejów Waltera-Wallenroda (niedokończony dramat z r. 1841, dla którego przyjęto tytuł *Wallenrod*, był taką wcześniejszą próbą) otrzymała od swego pierwszego wydawcy, Antoniego Małeckiego, tytuł *Walter Stadion*. Wydawca *Pism pośmiertnych* zdołał zidentyfikować wśród fragmentów autografu zaledwie część utworu i tę ogłosił¹. Dopelniali to wydanie Józef Hieronim Rychter² i Henryk Biegeleisen³, ogłaszając z tegoż *Raptularza* nowe fragmenty przynależne do *Waltera Stadiona*. Nie powiązane z sobą sceny dramatu starał się zebrać w całość wydawca jubileuszowej edycji, Wiktor Hahn⁴. Ten wytrawny edytor, stosujący nowoczesną metodę filologicznego badania tekstu, nie uniknął jednak również omyłek. Wykazał je częściowo niebawem recenzent tej edycji, Juliusz Kleiner⁵. Uczony ten powrócił w kilkanaście lat później do zagadnienia zawartości i układu *Waltera Stadiona* w monumentalnej monografii o Słowackim⁶. Zwrócił tam jeszcze raz dokładniej uwagę

¹ J. Słowacki, *Pisma pośmiertne*. T. 3. Lwów 1866, s. 328—332.

² J. H. Rychter, *Z niewydanych poezji Juliusza Słowackiego*. Kłósy, 1884, t. 38, nr 969, s. 51—52 (wzmianka o tym artykule w tzw. wydaniu jubileuszowym podaje błędnie datę jego opublikowania: 1894. Zob. J. Słowacki, *Dzieła*. Pierwsze krytyczne wydanie zbiorowe. T. 9. Lwów 1909, s. 490.

³ H. Biegeleisen, *Nie ogłoszony urzywek „Konrada Wallenroda” Juliusza Słowackiego*. Tydzień [Dodatek literacki Kuriera Lwowskiego], X, 1902, s. 1—2.

⁴ Słowacki, *Dzieła*, t. 9, s. 199—210, 490—491 (*Odmiany tekstu*).

⁵ J. Kleiner, *Układ i tekst dzieł Słowackiego*. (O pierwszym krytycznym wydaniu zbiorowym dzieł poety). Pamiętnik Literacki, VIII, 1909, s. 375—376. I odbitka: Lwów 1910, s. 100—101.

⁶ J. Kleiner, *Juliusz Słowacki*. Dzieje twórczości. T. 4, cz. 1. Warszawa 1927, s. 317—321.

na błędy pierwszej edycji naukowej *Waltera Stadiona*. Stwierdził mianowicie, że dialog duchów, włączony za Rychterem do edycji lwowskiej jako scena 3 i nazwany „Sceną w Malborgu“, nie ma nic wspólnego z dramatem i mógłby być raczej zaliczony do kręgu *Zawiszy Czarnego*. Podobnie przypadkowo włączone zostały do tekstu tego wydania trzy wiersze (według numeracji Hahna — w. 153—155) zakończenia utworu rozpoczętego słowami: „Wiesz, Panie, iżem zbiegał świat szeroki [...]“⁷. Największą zasługą Juliusza Kleinera jest jednak — prócz oczyszczenia dramatu z naleciałości przyporządkowanych utworowi przypadkowo przez dotychczasowych wydawców — dopełnienie *Waltera Stadiona* ważną sceną dialogu Waltera z Halbanem, która w wydaniach dawniejszych drukowana była jako utwór liryczny, zaczynający się od słów: „Gdybym się nie czuł nieśmiertelnym duchem [...]“. W koncepcji autora monografii ten nowo odkryty fragment miałby następować po dialogu Waltera z Halbanem (w wyd. Małeckiego scena 4), który rozpoczynają słowa Waltera: „Mówię, że taki rycerz [...]“. Tak wzbogacona scena dialogu bohatera z inspiratorem jego czynów miałaby być przesunięta na początek utworu jako scena 1, gdyż w niej dojrzewa myśl opuszczenia przez Waltera ojczyzny. Jako scenę 2 proponuje Kleiner dialog pożegnalny Waltera z Matką i Halbanem; osobami sceny 3 są kochanka Waltera i jego posłaniec; wreszcie ostatnia, zapowiedziana tylko jako 4, lecz nie zrealizowana, „Scena w Malborgu“. Kleiner, powracając jeszcze do sprawy układu *Waltera Stadiona* we wstępie do *Dzieł wszystkich*⁸, niewątpliwie wy-czerpał i zamknął krąg materiałowy dochowanej spuścizny rękopiśmiennej poety, którą dałoby się włączyć do fragmentu dramatycznego nazwanego *Walterem Stadionem*. Jak się okaże z dalszych wywodów, uczony ten nie powiedział jednak ostatecznego słowa w sprawie układu dramatu.

Nasuwa się pytanie, gdzie leży przyczyna tylu nieporozumień tak wytrawnych badaczy. Ażeby na to pytanie odpowiedzieć, musimy sięgnąć do jedyne go źródła utworu, do rękopiśmiennego *Rap-tularza* poety. Ten niewielkich rozmiarów oprawny tom, przechowywany w zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod sygnaturą 4743, opisał szczegółowo Wła-

⁷ Utwór ten został włączony przez Kleinera do *Prób poematu filozoficznego* jako ich początek. Zob. J. Słowacki, *Dzieła wszystkie*. T. 15. Wrocław 1955, s. 91—93.

⁸ *Tamże*, t. 1, s. XVII—XVIII.

dysław Floryan w tomie 15 *Dzieł wszystkich*⁹, nie istnieje więc możliwość, by krył on w sobie jakieś nie rozpoznane niespodzianki tekstowe, ważne ze względu na omawiany temat. Zwrócimy zatem uwagę tylko na te karty, które zawierają fragmenty należące do *Waltera Stadiona*, a zatem: 4r, 5r i 5v, 6r i 6v, 7r i 7v, nadto 19r oraz 22v, 23r i 23v. Z wyliczenia kart widać, że dramat nie był pisany jednym ciągiem, lecz do kontynuowania nurtującego go tematu poeta powracał w jakichś stosunkowo niedługich odstępach czasu. Ciekawie przedstawia się następstwo fragmentów *Waltera Stadiona* na kartach *Raptularza*. Posługując się numeracją wierszy utworu w drugim wydaniu wrocławskim¹⁰, które przyjęło układ wydania jubileuszowego z poprawkami wprowadzonymi przez Manfreda Kridla w edycji *Dzieł Słowackiego w Bibliotece Arcydzieł Literatury*¹¹ za monografią Kleinera, ukazać wypadnie z kolei następujące po sobie fragmenty utworu. Wiersze 1—27 wypełniają szczelnie kartę 4r. Pismo poety drobne, lecz czytelne, bez skreśleń i poprawek. Brak oznaczenia osób dramatu. Jedy- nym znakiem zewnętrznym, że jest to fragment dramatyczny, jest przestrzegany przez poetę sposób rozpoczynania słów nowej osoby w nowym wierszu. Cały tekst przekreślony został ołówkiem czarnym przez środek pionowo i na marginesie ujęty taką samą linią w klamrę. Podobne zakreślenia marginalne *Waltera Stadiona* na kartach następnych (5—7v) świadczą o tym, że pierwszy wydawca utworu, Małecki, w ten sposób zaznaczał, które fragmenty mają wejść do utworu. Dwie linie: zakreślająca i przekreślająca tekst na k. 4 — zdradzają wahanie Małeckiego, czy zawartość tej karty włączyć do dramatu. Ostatecznie decydująca okazała się linia biegnąca przez środek — fragment nie został włączony do *Pism pośmiertnych*¹². Dalszego ciągu tej sceny — a był nim, jak się ostatecznie okazało, dialog z k. 5 i następnych — nie mógł poeta kontynuować na k. 4v (bo już wcześniej umieścił tam drobny utwór liryczny zaczynający się od słów: „Kiedy się w niebie gdzie zej- dziemy sami [...]“ — oraz półtorawierszowy dopisek prozaiczny:

⁹ *Tamże*, t. 15, s. 367—388 (wstęp do działu Dodatków).

¹⁰ J. Słowacki, *Dramaty*. Opracował Zdzisław Libera. W wyd.: *Dzieła*. Wyd. 2. T. 10. Wrocław 1952, s. 195—206, 404—407 (*Najważniejsze odmiany tekstu*).

¹¹ J. Słowacki, *Dzieła*. Pod redakcją Manfreda Kridla i Leona Piwińskiego. Z przedmową Jana Lechonia. T. 15. Warszawa 1930, s. 199—210.

¹² Ogłosił go po raz pierwszy Biegeleisen, op. cit.

„Wiatr nauczyłem [...]“, lecz dopiero na karcie 5. Obejmuje on dokończenie sceny 1 (według oznaczenia wydań), tj. w. 28—81, oraz całą scenę następną, do w. 127, jest więc najdłuższym zwartym tekstem dramatu, pisany nieprzerwanie. Tylko ten zespół włączył Małecki do *Pism pośmiertnych* i nadał mu tytuł *Walter Stadion*. Podobnie jak w poprzednio opisanym urywku, i na tych kartach, pisanych dość starannym pismem poety, mało widać kreśleń i poprawek. Słowacki konsekwentnie nie wymienia osób dramatu, stale natomiast przestrzega rozpoczynania słów nowych osób od nowego wiersza, a także często sygnalizuje zmianę osoby pauzą przed pierwszym wyrazem. Zastąpił tu poetę Małecki, który w scenie 1 wszędzie dopisał nad wierszem imiona osób dramatu, a także dodał uwagi sceniczne.

Dalsze fragmenty należące do *Waltera Stadion*a obserwujemy dopiero po kilkunastu kartkach *Raptularza* wypełnionych innymi utworami. Na k. 19, poniżej czterech wierszy przedostatniej zwrotki utworu „Wiesz, Panie, iżem zbiegał świat szeroki [...]“, umieszczony został ów odkryty przez Kleinera dialog Waltera z Halbanem, zaczynający się od słów: „Gdybym się nie czuł nieśmiertelnym duchem [...]“. Natomiast dłuższy dialog tych samych dwóch postaci, będący w wydaniach ostatnią sceną dramatu (w wydaniu jubileuszowym figuruje jako scena 4, u Kridla i w wydaniach wrocławskich, u Zdzisława Libery, jako scena 3), zajmuje przylegające do siebie k. 22v i 23 oraz połowę karty 23v. Między wiersze tego dialogu wdarło się u góry k. 23 trzywierszowe zakończenie utworu „Wiesz, Panie, iżem zbiegał świat szeroki [...]“, co rzuca bardzo charakterystyczne światło na sposób dorywczego notowania przez poetę zbiegających się czasowo pomysłów różnych utworów; po prostu zapisywał je tam, gdzie znalazł miejsce¹³. I na tych kartach pismo Słowackiego jest na ogół czytelne i dość staranne. W dolnej połowie k. 22v przekreślił ośmiowierszowy urywek dialogu; w kilku wierszach tekstu widać przekreślenia i poprawki wyrazowe. Osób dramatu poeta nie wymieniał. Zmianę osoby oznaczał — jak po-

¹³ Jak już wspomniano, szczegól ten, nie zauważony przez Hahna, pociągnął za sobą włączenie tych trzech wierszy do edycji lwowskiej. Kridl opuścił je idąc za wskazówkami Kleinera, natomiast jakiś chochlik sprawił, że wiersze te zostały włączone jako integralna część tej dialogowej sceny, przytoczonej przez Liberę w *Najważniejszych odmianach tekstu*, i to w dodatku jako „Układ sceny I według rekonstrukcji J. Kleinera“ (Słowacki, *Dramaty*, s. 404). Trzeba jednak stwierdzić, że w tekście głównym tę samą scenę podał Libera poprawnie.

przednio — najczęściej pauzą przed pierwszym wyrazem osoby w nowym wierszu.

Jak wynika z pobieżnego przeglądu kart *Raptularza*, wydawcy dotychczasowi — poczynając od pierwszej edycji naukowej — przyjęli wyraźną zasadę, że kolejność notowania w *Raptularzu* decyduje o następstwie scen. Tak więc znajdujące się na k. 4, 5—7v dwie sceny: pożegnanie Waltera z Matką i dalszy dialog bohatera opuszczającego ojczyznę z Halbanem oraz scena rozmowy kochanki Waltera z jego posłańcem — to pierwsza i druga scena dramatu. Sceną trzecią (po usunięciu nie należącej do dramatu rozmowy duchów; por. s. 516) był dialog Waltera z Halbanem z kart 22v—23v, wzbogacony przez Juliusza Kleinera dodanym na końcu urywkiem, zaczynającym się od słów: „Gdybym się nie czuł [...]“.

Wspomniane już zostało, że taki układ scen, będących nie powiązanych z sobą logicznie fragmentami dramatu, zakwestionował Juliusz Kleiner na podstawie zwykłej logiki zdarzeń. Zmieniając dawną scenę trzecią na pierwszą przesunął zarazem dawne: pierwszą i drugą na drugą i trzecią. W ten sposób autor monografii o Słowackim dał zasadniczą, niewątpliwie słuszną poprawkę układu *Waltera Stadiona* według następstwa faktów: najpierw musiał Walter podjąć decyzję poświęcenia się dla ojczyzny i opuszczenia jej (dialog z Halbanem, scena 1), a następnie mogło dojść do rozmowy pożegnalnej z Matką i dalszej rozmowy z Halbanem w chwili odjazdu (scena 2); wreszcie jako scena 3 — dialog nieznanych z imienia dwojga osób, kochanki Waltera i jego posłańca, po wyjeździe Waltera.

Jednak i ten poprawiony układ dramatu budzi w szczegółach poważne zastrzeżenia. Propozycje dalszych poprawek wynikły w toku badań nad ustaleniem układu i tekstu *Waltera Stadiona* do tomu 12 naukowej edycji *Dzieł wszystkich*, rozpoczętych jeszcze w porozumieniu i pod kierunkiem zmarłego w marcu 1957 redaktora tej edycji¹⁴. Zastrzeżenia odnoszą się w szczególności do następstwa fragmentów w scenie pierwszej. Uzgodnione zostało jeszcze z Juliuszem Kleinerem i zaakceptowane przez niego przesunięcie fragmentu „Gdybym się nie czuł [...]“ na początek sceny — z jej zakończenia. W ten sposób dialog ten, pełen emocjonalnego ła-

¹⁴ Za życia śp. prof. Juliusza Kleinera i w porozumieniu z Nim wykonany został zaledwie wstępny projekt układu; właściwe prace nad układem i ustaleniem tekstu *Waltera Stadiona* podjęte zostały w kilka miesięcy później, po śmierci Redaktora.

dunku, wysunięty na początek dramatu, stał się wprowadzeniem w istotę konfliktu, czyli w pewnym sensie ekspozycją utworu. Po dziewiętnastu wierszach tej sceny miałby nastąpić dalszy dialog Waltera z Halbanem, a więc cały tekst umieszczony przez poetę na k. 22v, 23r i 23v, poczynając od słów: „Mówię, że taki rycerz — teraz jeszcze [...]“. Tu zachodzi jednak pierwsza trudność, wynikająca z braku powiązania początkowego dialogu (z k. 19) z dalszym ciągiem sceny. Oto jaka jest sytuacja: po gwałtownych wybuchach nienawiści do świata przechodzi Walter do rzewnych wspomnień wobec Halbana o swym schronieniu w puszczy i o samotnym życiu w chacie nad jeziorem, która

Żyje... i moim duchem gra... na stawy
 Staruszka... patrząc takie głosy roni
 Jak skrzypce z starych deszczulek jabłoni

I nagle bez żadnego przejścia i powiązania miałby następować dialog, wprowadzie między tymi samymi osobami, ale wprowadzający inne już, istotne zresztą dla dramatu zagadnienie — rozmowę na temat postaci oczekiwanego rycerza, „podobnego szatanom“, który miałby „lód w głowie, a w sercu piekło“. Rzecz jasna, że w druku trzeba by wyraźnie zaznaczyć za pomocą jednego lub paru rzędów kropek, że urywki te nie łączą się z sobą bezpośrednio, lecz musiał je chyba przedzielać jakiś nieznany fragment sceny (pozostały wąski pasek po wyrwaniu następnej karty *Raptularza*, k. 8, naprowadza łatwo na przypuszczenie, że brakujący urywek sceny mógłby się znajdować na tej właśnie karcie). Na ślad jego istnienia zdawałby się wskazywać jeszcze jeden szczegół, a mianowicie umieszczony u góry k. 22v w osobnym wierszu wyraz „Które?“ (czy „Która?“), poniżej zaś, jakby odpowiedź innej osoby, słowa:

Mówię, że taki rycerz — teraz jeszcze
 W Litwie nie może zjawić się..

Nie da się odnaleźć logicznego związku między pytaniem (bo chyba jako pytańnik odczytać należy niewyraźny znaczek po słowie „Które“) a repliką o niemożliwości pojawienia się w Litwie „takiego“ rycerza. Przytoczoną odpowiedź powiązać by raczej trzeba z jakimiś innymi poprzedzającymi ją słowami, których niestety w autografie brak, a nie z pytaniem „Które?“. Kłopotliwe to słowo, nie łączące się logicznie ani z poprzednimi, ani z następnymi zdaniem dialogu, w takim układzie sceny nie dałoby się utrzymać i jako domniemany (bo nie zostało przez poetę przekreślone) po-

czątek jakiejś poniechanej kontynuacji dialogu winno być z tekstu usunięte. Tak więc, gdyby po usunięciu omówionej przeszkody respektować koncepcję układu Kleinera — dalszy ciąg dialogu, zaczętego słowami „Mówięć, że taki rycerz [...]“, przebiegałby w porządku, jaki dla tej sceny przyjęły wydania dawniejsze, zgodnie z zawartością kart 22v, 23r i 23v *Raptularza*. Rzeczywiście, żywy i posuwający naprzód akcję dialog z k. 22v i 23, aż do ostatniego wiersza na tej karcie po stronie *recto* „I cały łańcuch... doń — prowadzi z jękiem....“, wykazuje prawidłowość i wewnętrzną logikę. Pod względem formalnego wykończenia nie budzi też żadnych zastrzeżeń: zachowana jest konsekwentnie rytmiczna budowa wiersza (11-zgłoskowca), wiersze są pełne, przestrzegana ściśle zasada rymowania: abba. Nagle, poczynając od góry k. 23v, rwie się logika dialogu i szwankuje budowa zaraz pierwszego wiersza od góry — jest on niekompletny, jest 6-zgłoskowym dopełnieniem normalnego w dramacie 11-zgłoskowca. Sposobem graficznego rozmieszczenia (rozpoczęcie od środka karty) poeta zaznaczył, że nie jest to przypadkowe zwichnięcie rytmiki wiersza, wynikające z pośpiechu, lecz świadome, zamierzone jego dokończenie. Należałoby wobec tego przypuszczać, że końcówka ta powinna nawiązywać do jakiegoś zaczętego pięciu zgłoskami, lecz niedokończonego wiersza. Trudność polega na tym, że takiego wiersza w sąsiednich fragmentach dialogowych nie widać. Tymczasem, przed ostatecznym rozstrzygnięciem tej sprawy, trzeba rozpatrzyć sprawę pierwszą — logiczne powiązanie dialogu. Zaczynające k. 23v słowa, które niewątpliwie — zgodnie z dawniejszymi wydaniem — mogą być wypowiedziane tylko przez Halbana:

Przecież to schronienie
I te z duchami tajnemi zabawy
Twe są szaleństwem...

były drukowane tak, jak je poeta umieścił w autografie, po pełnych rezygnacji i tłumionych uczuć słowach Waltera, wyrażających żal za ojczyzną, którą ma porzucić, by stać się dla jej dobra „widmem wyroków strasliwym“:

Zabiorę z sobą tak — pamięć żurawia,
Który w ogromnym i posępnym lesie
Pamięta drzewo... swe dawne matczyne...
I cały łańcuch... doń — prowadzi z jękiem...

Uderza w tych kolejnych wypowiedziach — podobnie jak to było

po zakończeniu fragmentu zaczynającego się od słów: „Gdybym się nie czuł [...]” — brak jakiegokolwiek logicznego powiązania, co tym bardziej razi, kiedy się zestawia przytoczone słowa Halbana, krytykujące postępowanie Waltera, z argumentacją tego starca, gdy nieco wcześniej bezpośrednio inspirował młodego bohatera do podjęcia decyzji pociągającej za sobą tyle wyrzeczeń:

Jeśli z tych rzeczy złożyłeś ofiarę,
To reszta pójść łatwo.... idź, Walterze,
I bądź jak człowiek, gdy oczyma bierze
Z ojczyzny... tylko sen piękny i marę
I tę w pamięci kładnąc... z sobą niesie,
A resztę — ludziom cielesnym zostawia...

Nie ulega wątpliwości, że słowa Halbana, „szaleństwem” nazywające „schronienie” Waltera i jego „z duchami tajemnymi zabawy”, nie mają nic wspólnego ze sceną pożegnania Waltera z ojczyzną, natomiast z ich sensu wynika, że są bezpośrednim nawiązaniem do słów młodego bohatera o jego samotnym życiu w puszczy nad jeziorem w „glinianej chałupie”, która „takie głosy roni Jak skrzypce z starych deszczulek jabłoni”.

Czyżby więc odnalazł się poszukiwany dotąd nadaremnie fragment, który by wypełnił lukę po w. 19 tej sceny (licząc wiersze według nowego proponowanego jej układu) i był kontynuacją dialogu z k. 19 *Raptularza*? Jeśli tak, to powinniśmy jeszcze wyjaśnić, dlaczego urywek z k. 23v, rozpoczynający krytyczną wypowiedź Halbana o samotniczych praktykach Waltera, ma pierwszy wiersz niepełny. W poszukiwaniu za 5-zgłoskowym początkiem tego wiersza trzeba wrócić jeszcze do k. 19 *Raptularza*. I choć, jak to już wcześniej zostało stwierdzone, ostatni na tej karcie wiersz nie może być brany pod uwagę, gdyż jest pełnym 11-zgłoskowcem — i to w dodatku pozbawionym kreśleń i poprawek — zwracają uwagę dwa poprzedzające go wiersze (17 i 18), które były przez poetę przeredagowywane. Zaczął je kształtować następująco:

Żyje... i moim duchem gra... staruszka
Jak stare skrzypce... z suchej gdzież

Nie dokończywszy wiersza 18, przekreślił poeta ostatni wyraz w w. 17 i napisany fragment wiersza 18. Nad „staruszka” dopisał „na stawy”, a poniżej zaniechanej wersji w. 18 dał jego kolejny wariant: „Staruszka... patrzaj odmłodziła niby”, następnie przemazał ostatnie dwa wyrazy drugiej redakcji w. 18, końcowe „j” słowa „patrzaj” zmienił na „ch”, dopełniając niewątpliwie w po-

śpiechu omyłkę (powstało w ten sposób „patrzach“), gdyż sens prze-
róbki mógł polegać tylko na zamianie „patrzaj“ na „patrzac“, któ-
re by się wiązało logicznie ze zmienionym zakończeniem wiersza
poprzedniego: „na stawy Staruszka... patrzac“; prawdopodobnie te-
raz odwrócił kartę (biorąc przez nieuwagę kilka kart razem) i na-
pisał słowa Halbana, zaczynając je jako graficznie prawidłowe do-
kończenie zaczętego wiersza:

[WALTER]

Staruszka... patrzac

[HALBAN]

Przecież to schronienie [itd.]

Do wysnucia hipotezy o zamierzonym przez poetę takim właśnie
dalszym rozwinięciu dialogu z k. 23v i powiązaniu go ze słowami
umieszczonymi na k. 19 upoważnia w dużym stopniu dobór i układ
rymów. Drugi wiersz słów Halbana kończy się rymem do prze-
robionego zakończenia w. 17 („na stawy“ — „zabawy“). W wyniku
jednak przyjętego przez poetę dla całego utworu sposobu rymowa-
nia abba¹⁵, przestrzeganego dotychczas, jak to wyżej zaznaczono,
dość rygorystycznie, między dwoma tymi wierszami powinny się
były znaleźć dwa rymujące się z sobą wiersze, tymczasem był tam
tylko wiersz jeden:

[WALTER]

Zyje... i moim duchem gra... na stawy
Staruszka... patrzac

[HALBAN]

Przecież to schronienie

I te z duchami tajnemi zabawy [itd.]

Z trudności wybrnął poeta na razie połowicznie. Złamał tym
razem obowiązującą w utworze kolejność rymów i jako wiersz
następny dopisał dokończenie słów Halbana i początek odpowiedzi
Waltera:

Twe są szaleństwem...

[WALTER]

Tak: mary i cienie [itd.]

— kończąc go rymem do „schronienie“ (abab). Takie rozwiązanie
nie zadowoliło jednak Słowackiego. Wrócił jeszcze raz do w. 18

¹⁵ Kleiner, *Układ i tekst dzieł Słowackiego*, s. 318, przypis. I odbit-
ka, s. 43.

na k. 19, nad przekreśloną częścią końcową jego drugiej redakcji dopisał nowe zakończenie: „takie głosy roni“, i niżej, na dole strony, dodał jeszcze jeden wiersz, zawierający rym do poprzedniego: „Jak skrzypce z starych deszczulek jabłoni“. Na tych przeróbkach poeta jednak poprzestał i w tekście na k. 23v nic już nie zmienił. Sądzić by należało, że po prostu przeoczył dwie sprawy: 1) pozostawienie u góry k. 23v niepełnego wiersza; 2) przez przeobrażenie zakończenia w. 18 i dopisanie rymującego się z nim w. 19 nie usunął zakłócenia w sposobie rymowania, tylko je nieco przesunął. Jest jeszcze jedna ewentualność: poeta nie dopełnił w. 20 (pierwszego z k. 23v) dlatego, że uznał go — i cały urywek dialogu z tej karty — za niepotrzebny. W wypadku przyjęcia drugiej możliwości należałoby w wydaniach przesunąć tę część sceny do rzutów zaniechanych. Są jednak pewne argumenty, które nie pozwalają na usunięcie tego fragmentu z tekstu głównego. Jednym z nich jest fakt, że poeta najczęściej przekreśleniem unieważniał te wiersze czy całe ustępy w autografie, które chciał opuścić, a w tym wypadku tego nie zrobił. W sposób daleko bardziej istotny za pozostawieniem tego fragmentu w tekście przemawia jego treść: postępujący dialog wnosi nowe elementy do rozwoju akcji. Końcowe zaś słowa Waltera, który ukazującego mu się ducha nazwie „jednym z przedwiecznych rycerzy“, godnym, by mu „chorągiew żywota poruczyć, A wygra...“, można z pewnością uważać za punkt wyjścia i uzasadnienie dalszej dyskusji między Walterem i Halbanem na temat ducha-rycerza, która wypełnia k. 22v i 23 *Raptularza*. Tak więc wydaje się sprawą bezsporną, że urywek dialogu z k. 23v, drukowany dotąd jako zakończenie sceny, winien pozostać w tekście głównym, lecz umieszczony po w. 19, ma być ważnym ogniwem wiążącym dwa większe fragmenty dialogu tych samych osób w jedną zwartą scenę. Trzeba jednak stwierdzić, że jest on niedopracowany pod względem formalnym. Prócz ukazanych już braków w początkowym wierszu, zanotować trzeba jeszcze jedno naruszenie porządku rymów (zamiast abba — abab w w. 27—30) oraz pozostawienie ostatniego 3-zgłoskowego wiersza bez dopełnienia.

Jeśli więc kontynuacją omówionego fragmentu z k. 23v ma być dialog z k. 22v (i 23), to trzeba jeszcze raz powrócić do umieszczonego u góry tej karty nieprzekreślonemu słowu „Które?“, aby sprawdzić, czy nie udałoby się go włączyć do dialogu w proponowanym nowym jego układzie. Tekst nasuwa jednak zdecydowanie negatywną odpowiedź. Gdyby nawet po słowach Waltera ukazującego

Halbanowi „ducha“, jednego „z przedwiecznych rycerzy“, który „tam znika“, pytanie dalsze brzmiało „Który?“, a nie tak jak w autografie „Które?“ (lub „Która?“), a więc gdyby nawet nie mogło ulegać wątpliwości, że wiąże się ono z poprzednimi słowami, to i tak trzeba by to nie przekreślone wprowadzić przez poetę pytanie uznać za zaniechaną próbę kontynuacji dialogu — wobec tego, że w następnych wierszach inaczej przecież sformułował odpowiedź Halbana na słowa Waltera („Mówięć, że taki rycerz — teraz jeszcze W Litwie nie może zjawić się...“) i od tego miejsca toczy się już żywy dialog w sposób nieprzerwany aż do końca sceny. Nie ulega wątpliwości, że słowo to, opuszczane we wszystkich wydaniach dawniejszych, powinno być usunięte i w nowym układzie sceny pierwszej — z tekstu głównego do odmian tekstu.

W ten sposób można by uważać za wyczerpaną sprawę układu pierwszej sceny *Waltera Stadiona*. W porównaniu do wydań dawniejszych wzbogacona została dzięki odkryciu Juliusza Kleinera o fragment zaczynający się od słów: „Gdybym się nie czuł [...]“, a w układzie przekształcona w wyniku obecnych badań z luźnych i nie powiązanych z sobą fragmentów w jednolitą, konsekwentnie rozwijaną scenę. Że jest to właśnie scena pierwsza — decyduje o tym logika zdarzeń. Od myśli o rycerzu, który ma być „widmem wyroków straszliwym“, dochodzi Walter w chytrze przez Halbana prowadzonej rozmowie do uświadomienia sobie, że on jest tym rycerzem, i do decyzji opuszczenia ojczyzny, by spełnić straszną misję. Dla unaocznienia wyniku badań nie od rzeczy będzie przypomnieć, że struktura sceny według wydań dawniejszych, dopełnionych propozycjami Juliusza Kleinera w monografii o Słowackim, przedstawiała się następująco (numerację wierszy sceny podaje się według nowego proponowanego układu jej tekstu, zamieszczanego na s. 527—529): w. 32—65, 20—31, 1—19. Scena druga zawiera pożegnanie Waltera z Matką i rozmowę z Halbanem po odejściu Matki; scena trzecia — dialog posłańca Waltera z jego kochanką¹⁶.

Drugim ważnym zagadnieniem w *Walterze Stadionie*, które wymaga omówienia, jest właściwy rozkład ról. Osób dramatu poeta

¹⁶ By zasygnalizować zakończenie tej sceny, poeta umieścił poniżej ostatniego jej wiersza poprzeczną kreskę, a na niej ornamentacyjny znak w kształcie nie zamkniętego „O“, zaś pod tą kreską dopisane zostały w dwu wierszach ołówkiem słowa: „Scena“ (podkreślone) i w następnym wierszu „w Malborgu“. Dopisek ten, charakterem pisma zbliżony bardzo do ręki Słowackiego, wprowadził wiele zamieszania do edycji dawniejszych i przez wszystkich wydawców był uważany za zapowiedź nowej sceny, napisany ręką

w rękopisie w ogóle nie nazywał, ograniczył się do zaznaczenia pauzą zmiany osoby, niekiedy zaś tylko rozpoczynaniem wypowiedzi od nowego wiersza. W tej sytuacji nietrudno było o nieporozumienia, które zakradły się do wydań. Nie było owych nieporozumień w tej części dramatu (część sceny 2 i 3), którą znał i wydrukował Małecki w *Pismach pośmiertnych*. Dialog Waltera z Matką i Halbanem dawał tak wyraźne aluzje do osób, że Małecki rekonstruując na autografie imiona postaci określił je trafnie. W scenie 3 ani Małecki, ani późniejsi wydawcy nie kusili się o nazwanie osób prowadzących dialog. Kilka takich nieporozumień w scenie pierwszej prostują badania obecne. W wyniku przyjęcia nowego układu sceny pierwszej, po wyznaniu Waltera, że „świat jest cały mar objawem“, i ukazaniu ducha — „jednego z przedwiecznych rycerzy“, któremu „chorągiew żywota poruczyć A wygra....“, następują słowa:

Mówię, że taki rycerz — teraz jeszcze
W Litwie nie może zjawić się...

Wbrew przyjętemu w dotychczasowych wydaniach rozkładowi ról, przypisać je należy nie Walterowi, lecz Halbanowi. Halban opouje przeciw powierzaniu „chorągwi żywota“ bliżej nie określone-
mu „jednemu z przedwiecznych rycerzy“, bo rycerz taki w jego przekonaniu musi spełnić dodatkowe warunki, musi mieć „łód w głowie, a w sercu piekło“. Po pierwszym negującym odezwaniu się Halbana Walter próbuje poddać jego sąd w wątpliwość słowami „A kto wie?“ Gdy Halban z kolei sprecyzuje warunki, jakim musi odpowiadać ów rycerz („trzeba lodu w głowie, A w sercu piekła...“), wówczas Walter — poruszony nagłym przypomnieniem rozsadzających go z siłą wulkanu uczuć nienawiści do świata, których przeciwwagą była chłodna świadomość przynależności do grona „nieśmiertelnych duchów“ (początek dramatu) — uświadamia sobie, że to on jest oczekiwanym duchem-rycerzem. Jego okrzyk „Ha....“ w odpowiedzi na słowa Halbana zawiera w sobie sprzeczne uczucia zaskoczenia, nagłego olśnienia i determinacji wobec czekających go wyrzeczeń i trudów. Z kolei Halban kontynuuje swą argumentację. Jednak w wyniku badań autografu, przeprowadzonych w związku z niniejszymi uwagami, trzeba tu wprowadzić zasadnicze sprostowanie. Autorem dopisku jest nie poeta, lecz Antoni Małecki. Jakkolwiek charakter pisma jest ładząco podobny do pisma Słowackiego, z porównania szeregu liter wynika niezbicie autorstwo Małeckiego. Dodatkowym argumentem jest tu fakt, że poeta nie posługiwał się przy pisaniu dramatu ołówkiem, częste zaś są tym samym ołówkiem pisane uwagi Małeckiego. Wobec tego sprawa rzekomo zapowiedzianej przez poetę sceny 4 staje się nieaktualna.

tację o niemożności trafienia na ducha podobnego szatanom, i dalszy rozdział wypowiedzi zgodny jest już z dawniejszymi wydaniem. Prócz zmiany Waltera na Halbana, i na odwrót, którą w stosunku do wydań dawniejszych, zgodnie z logiką w nowym układzie dialogu, wprowadza propozycja obecna w omówionym fragmencie poczynając od słów: „Mówięć, że taki rycerz“, kończąc zaś na okrzyku „Ha....“, nowe w proponowanym układzie jest oddzielenie „Ha....“, jako okrzyku Waltera, od następnych słów Halbana. Wszyscy wydawcy dawniejsi łączyli ten okrzyk ze słowami Halbana, drukując: „Ha... My starzy wieszcz“ itd. Niezależnie od przytoczonej już argumentacji, uzasadniającej oczywistość nowego rozkładu ról, trzeba dodać jeszcze jeden, decydujący w tej sprawie argument: poeta napisał „Ha....“ w osobnym wierszu jako głos drugiej osoby, przeto nie wolno było łączyć tego okrzyku z umieszczonymi w następnym wierszu słowami Halbana.

W wyniku omówionych powyżej przestawień i zmian scenę pierwszą *Waltera Stadiona* należy drukować w następującym układzie:

[SCENA 1]

[WALTER — HALBAN]

[WALTER]

Gdybym się nie czuł nieśmiertelnym duchem,
Rozrzuciłbym świat.... grzechów mych wulkanem.

[HALBAN]

Ha...

[WALTER]

Gdybym nie czuł się natury panem,
A czuł naturę na woli łańcuchem,
Tobym się rzucił jak lew.... na tym ściervie
Ciał... i gryzł żywcem — i gryzł nawet trupa...

5

[HALBAN]

Ha?...

[WALTER]

Moja biedna glinianą chałupa,
Gdziem żył jako wilk.... a światowe czerwie
Pozwalał, że mię toczyło powoli,
Póki nie doszło — aż do serca rdzeni.
Teraz ta chata jak pałac z płomieni
Wachlarzem wodnych złocistych topoli
Od różanego księżycy zakryta
Niby dziewica... patrz... ta chata w bluszczach
Nad tym jeziorem — sama jedna w puszczech

10

15

Jak Świtezianka albo Amfitryta
Żyje... i moim duchem gra... na stawy
Staruszka... patrząc takie głosy roni
Jak skrzypce z starych deszczulek jabłoni.

[HALBAN]

Przejęz to schronienie 20
I te z duchami tajnemi zabawy
Twe są szaleństwem...

[WALTER]

Tak: mary i cienie,
Nic więcej... świat jest cały mar objawem,
W nich rozum... a w nas domysł — i logika.
Czy widzisz?... ten duch, patrz, który tam znika, 25
Czy wiesz, pod jakim zaklęciem i prawem
Przychodzi?...

[HALBAN]

O! o! pedant, widzę, świeży
Jużby samego diabła chciał nauczyć...

[WALTER]

Ten duch to jeden z przedwiecznych rycerzy,
Jemu chorągiew żywota poruczyć, 30
A wygra....

[HALBAN]

Mówięć, że taki rycerz — teraz jeszcze
W Litwie nie może zjawić się...

[WALTER]

A kto wie?

[HALBAN]

Bo na to, mówię... trzeba lodu w głowie,
A w sercu piekła...

[WALTER]

Ha....

[HALBAN]

My starzy wieszczce, 35
Którzyśmy nieraz we snach wymyślali
Ludzi podobnych szatanom... nie możemy,
Rzucając myślą naszą, jako nożem,
W krwawość przedstwową rzeczy — co się pali
Jak płomienisty wiatr... często przed nami, 40
Nie możemy, mówię... choć widm zawierucha
Cerkwiami trzęsie... na takiego ducha
Trafić... rzucając w mgłę duchów nożami.

[WALTER]

Trafiłeś stary nożem w serce żywe,
 Jam jest.... trafiłeś nożem w serce moje... 45
 O sławę nie dbam — o życie nie stoję,
 Chcę być jak widmo wyroków straszliwe,
 Przed którym księgi losów się rozdarły,
 Przed którym — pobladł czas.... skrzydła otworzył
 I uciekł: jam się... duchem podniósł — zBożył, 50
 Zwszechmocniał: a tu chcę być jak umarli
 I zapomniani...

[HALBAN]

Będziesz... serca ludzi
 Sława otwarta zawsze upakarza,
 Cnota i wielkość odkryta przeraża,
 A pamięć wieczna i serdeczna — nudzi... 55
 Jeśli z tych rzeczy złożyłeś ofiarę,
 To reszta pójdzień łatwo... idź, Walterze,
 I bądź jak człowiek, gdy oczyma bierze
 Z ojczyzny... tylko sen piękny i marę
 I tę w pamięci kładnąc... z sobą niesie, 60
 A resztę — ludziom cielesnym zostawia...

[WALTER]

Zabiorę z sobą tak — pamięć żurawia,
 Który w ogromnym i posępnym lesie
 Pamięta drzewo... swe dawne matczyne...
 I cały łańcuch... doń — prowadzi z jękiem....¹⁷ 65

¹⁷ Na marginesie uwag o układzie *Waltera Stadiona* zanotować należy kilka poprawek w tekście utworu po ponownym przestudiowaniu autografu poety dla edycji *Dzieł wszystkich*. Ogólnie trzeba stwierdzić, że dzięki dość dobrej czytelności autografu było stosunkowo niewiele przeoczeń dawniejszych wydawców. Kilka z nich wyłowił zresztą i poprawił Kleiner, najpierw w recenzji jubileuszowego wydania *Dzieł* (por. przypis 5), a później w monografii o Słowackim. W toku badań, których rezultatem jest niniejszy artykuł, udało się poprawić zniekształcony w wydaniach dawniejszych wiersz 25. W zdaniu względnym, wskutek omyłki w odczytaniu, brak było orzeczenia:

Czy widzisz?... ten duch, patrz, który tam z nieba...
 Czy wiesz, pod jakim zaklęciem i prawem
 Przychodzi?

Tymczasem można łatwo w autografie stwierdzić, że przytoczony pierwszy wiersz brzmi: „Czy widzisz?... ten duch, patrz, który tam z n i k a...“ Słowo „znika“ w pełni przywraca wierszowi sens. Poprawiono nadto powtarzaną w wydaniach omyłkę w w. 40: „promienisty“ na „płomienisty“; w w. 45 przywrócono opuszczony wyraz „nożem“ itp.